N^er 221. Kraków 27 Września — Czwartek. Rok 1860.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek Miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 20	rocznie	zła. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem.

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 30	rocznie	zła. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach
Ogłoszenia, Odezwy, Uwiadomienia, Doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, itp. za opłatą
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 26 września.

O ile wiemy, nic takiego nie zaszło, coby zmienić mogło główną trudność w polityce włoskiéj, to jest różnicę stanowisk hr. Cavoura i Garibaldego. Wojska piemonckie dążą ku granicy neapolitańskiéj, aby według *Opinione*, stanąć pomiędzy Garibaldim a Francuzami; Garibaldi ogłosił w nowéj proklamacyi w Palermie, że idzie na Rzym, a wojsko jego już pociągnęło przeciw Neapolitańczykom do Kapui, którzy tym razem chcą jak się zdaje stawić opór, przez co opóźnić się może rozwiązanie sporu między przywódzcami ruchem włoskim.

Spór ten atoli inne ma jeszcze, a jeżeli się nie mylimy bardzo ważne znaczenie. Na pozór zachodzi on tylko między Włochami i trwa tylko we Włoszech. Sięga on jednak daléj, i świadczy o walce wpływu francuskiego z angielskim, toczy się nie o same Włochy lecz o morze Śródziemne. Garibaldi przedstawia politykę angielską, Cavour bądź co bądź politykę francuską. Garibaldi opiera się na Anglii i wprost przeciw Francyi występuje, dla tego też działanie jego jest całkiem otwarte i jasne; nie dziwiłoby nas bynajmniéj, gdyby nietylko mierzył na Rzym i Wenecyę, ale nawet myślał o Nicei. Hr. Cavour musi teraz trzymać z Francyą, bo w danym razie na materyalną pomoc Anglii liczyć nie może, zrażać jednak jéj nie chce, bo mu ona daje obronę przed zbytnią przewagą Francyi. Garibaldego żadna przewaga nie straszy, nie liczy on na czyjąkolwiek pomoc otwartą, bo zerwał z wszelką dyplomacyą; hr. Cavour niechce narazić Piemontu na wyjęcie z pod prawa publicznego i liczy na pomoc Francyi w razie wojny z Austryą; musi więc do pewnego stopnia Francyę oszczędzać.

Anglia pomaga Garibaldemu, to rzecz wiadoma. Niedawno jak wypłynęło trzy tysiące ochotników angielskich, aby powiększyć wpływ angielski w jego obozie. Garibaldi jest panem Sycylii, ważna to stacya na morzu Śródziemném, niemniéj ważném jest Reggio i samo miasto Neapol. Tam gdzie Garibaldi na lądzie jest panem, będą pewnie Anglicy panami na morzu. Neapol i cieśnina mesyńska są stacyami dla wpływu ich, a w razie potrzeby dla ich okrętów. W obec tego rozpostarcia się panowania Anglii na morzu Śródziemném, będącego odwetem na Francyi za aneksyę portu nicejskiego, niepodobna przypuścić aby Francuzi mieli porzucić taką stacyę jak Civitta Vecchia. Ale na to trzeba aby Ojciec ś. pozostał w Rzymie, bo inaczéj niema Francya powodu zajmowania Civitta Vecchia. To też *Constitutionnel* drugi już artykuł pisze za pozostaniem Piusa IX w Rzymie, który zdaniem jego jest monarchą w Rzymie tak wolnym i niepodległym pod opieką Francyi, jak każdy inny. Sprawowanie téj opieki jest w téj chwili życzeniem Francyi i gotową jest ona do wojny, jeśliby do tego przyszło, byle się przy téj opiece utrzymać. *Constitutionnel* twierdzi, że zajęcie Rzymu przez Francuzów ma cechę religijną a nie polityczną; politycznąby się dopiero stała w pewnych okolicznościach, lecz w jakich, tego nie mówi. Nie wdając się w domysły, widzimy tylko, że zajęcie Rzymu daje Francyi Civitta Vecchia, stacyę na morzu Śródziemném, zawsze wielką odgrywającém rolę w polityce i interesach Francyi, na polu odwiecznych z Anglią zapasów. W dzisiejszych stosunkach Anglii z Włochami i w obec zawieszonéj ale wiszącéj kwestyi wschodniéj, Francya niemoże ustąpić téj stacyi morskiéj, chyba że się zrzeknie aby morze Śródziemne dziś jeszcze nazywano jak dawniéj „jeziorem francuskiem“.

Korespondencya Czasu.

Lwów 22 września.

(z) Od dawna dawały się słyszeć skargi na rozmaite niedogodności, przy transportowaniu wołów koleją galicyjską Karola-Ludwika. Zarząd kolei usunął już niektóre z nich, mianowicie główniejsze wytknięte w jednym z listów moich przed kilku miesiącami; usunął pośrednictwo faktorów przy wpisywaniu transportów na kolej żelązną; dozwolił czynić to listownie wprost przez inspekcyę miejscową i zaprowadził w tym celu książkę sznurową, dla zachowania porządku wpisów. Lecz to jeszcze nie wszystko. Istnieją jeszcze inne niedogodności, nie trudne wprawdzie do usunienia, które w najwyższym stopniu zrażają właścicieli i handlarzy wołowych, a których zarząd kolei dotąd nie usunął, bądź przez niewiadomość o nich, bądź przez nieuwzględnienie onych ważności. Leży to jednak w interesie zarządu kolei galicyjskiej Karola-Ludwika, aby na przedmiot ten najrychlej zwrócił baczność i złemu zapobiegł. Zniechęcenie bowiem doszło do tego stopnia, że handlarze wołmi w Galicyi zaczęli już myśleć na prawdę o zaniechaniu dotychczasowego traktu wołowego, wiodącego do kolei Karola-Ludwika, i postanowili transportować swe woły przez Węgry koleją cesarską do Wiednia. Niepotrzebuję dodawać, jak wielka wynikłaby ztąd strata dla kolei galicyjskiej. Wprawdzie dotąd żaden jeszcze transport nie poszedł tym nowo-projektowanym traktem węgierskim, lecz wiem z pewnością, że przedsięwzięto już wszelkie ku temu przygotowawcze kroki. Wiadomo, że cały handel wołowy wschodniej Galicyi ciągnie się szlakiem wielkich pasz naddniestrzańskich, koncentruje na jarmarkach w Wojniłowie, Kałuszu, Żurawnie, a ztamtąd przez Stryj, dokąd zbiegają się wszystkie drogi wołowe, ruszają stada na Drohobycz, Lutowiska, Bylice, Przemyśl, Żurawicę, Tuczempy do Przeworska, lub dla taniości paszy, miększego niezwirowanego traktu i oszczędzenia opłaty myta zwracają się niektóre z Żurawicy na Kańczugę wprost do Rzeszowa do kolei żelaznej. Tylko transporta wołów z obwodu kołomyjskiego szły dotychczas i to już od wielu lat przez Węgry, mianowicie na Delatyn, Mikuliczyn i Köresmeze, a dalej koleją cisańską, równie jak woły z Multan i Bukowiny które do tejże kolei dostają się traktem przez Siedmiogród. Idąc tedy za tym przykładem zniechęceni do zarządu kolei Karola Ludwika, chcą podobnież właściciele i handlarze wołów z obwodów Brzeżańskiego, Stanisławowskiego i Stryjskiego, obrócić trakt wołowy na Węgry, a mianowicie ze Stryja, na Skole, Koziowę, Klimiec, Also Wereczke, Polene, Munkacz, do Niyreghihaza, zkąd dalej koleją cisańską do Wiednia. Tylko jak najrychlejsze ze strony zarządu kolei żelaznej zadowolenie słusznych wymagań handlarzy galicyjskich, mogłoby temu zapobiedz, i dla tego mniemam, że uczynię przysługę zarządowi kolei, wyliczając tu w krótkości te niedogodności na jakie się jeszcze powszechnie tu uskarżają.

Jedną z głównych niedogodności jest to, że przybywające na koléj żelazną rozmaite stada pakują tam do wagonów wszystkie razem, mieszając jedne z drugimi. Można sobie wystawić jaki powstaje ztąd zamęt w Lipniku, gdzie woły spędzone z wagonów idą lub wprost na targ tamtejszy lub w dalszy transport koleją północną, gdy przychodzi właścicielom z tego całego tłumu stad rozmaitych rozpoznawać i wyłączać swe woły. Jest to chaos prawdziwe, a ileż ztąd kłótni! jaka strata czasu. Jest przeto niezbędnie do życzenia aby każde stado mogło być transportowane w osobnych wagonach, nie mięszając się z innemi. Wypadałoby także aby woły w wagonach transportowych przestronniéj były umieszczane, niż to się dzieje teraz na kolei galicyjskiéj. W oddziały przeznaczone na pomieszczenie dziesięciu sztuk, pakują zwykle, zapewne przez oszczędność, po jedenaście wołów. Przybywają więc woły na targ częstokroć pokaleczone lub z obtłuczonemi bokami, a przy oszacowaniu ich wagi, gdzie części uszkodzone jako niezdatne na mięso nie wchodzą w rachunek, woły takie, znacznie z téj przyczyny tracą na wartości.

Uskarżają się także mocno na powolność z jaką odbywają się na kolei naszéj transporta wołów. Oto zwykle pakują woły do wagonów w Przeworsku we wtorek między 2 a 3 godziną z południa. Pociąg odchodzi dopiero o 7 wieczorem i przybywa do Lipnika dopiero w czwartek po południu, a dopiero nazajutrz tojest w piątek rano wypuszczają w Lipniku woły z wagonów. Tym sposobem przestrzeń mil 46 z Przeworska do Lipnika wymaga 50 godzin czasu, gdy transport z Lipnika do Wiednia na przestrzeni mil 27 trwa najdłużéj ośm godzin. Zdarza się nawet że umieszczone w wagonach woły w Przeworsku we wtorek, odjeżdżają ztamtąd dopiero nazajutrz we środę. Wiele jak wiadomo na tém zależy ażeby woły w ciągu podróży koleją stały w wagonach na uwięzi. Właściciele stąd muszą się w tym celu sami zaopatrywać w sznury. Sznury kupione w Przeworsku, najgorzéj i z najgorszego kręcone materyału rwą się w ciągu drogi, lub często nawet znikają, bo w zamieszaniu trudno się upilnować kradzieży. Zarząd kolei powinienby zaopatrzyć wagony przeznaczone dla wołów w łańcuchy, jak to na innych zrobiono kolejach. Wszak rzecz ta nie pociągnęłaby za sobą zbyt wielkiego kosztu, jak i wszystkie wytknięte powyżéj niedogodności dałyby się z łatwością usunąć. W ogóle zarząd kolei Karola Ludwika, niechcąc do reszty zniechęcić handlarzy galicyjskich, aby zapobiedz bardzo wielkim stratom, jakieby poniósł, gdyby trakt wołowy obrócono na Węgry, winienby wziąść sobie za przykład kolej północną Ferdynanda, na któréj pod tym względem wzorowy ma istnieć porządek.

Wiedeń 25 września.

☐ Dzisiejsze posiedzenie poczęło się mową p. Kraińskiego nad wnioskiem większości, który już wczoraj przez usta licznych, i świetnych mówców znalazł silne poparcie. Przystępując do większości zupełnie p. Kraiński rzucił prawdziwy, dobrze zarysowany pogląd na stosunki Galicyi tak co do narodowości jak co do jej bytu. Przypomniał traktaty z r. 1815 i rozmaite samych panujących przyrzeczenia, i starał się przekonać, że tak pod względem materyalnym jak moralnym i politycznym, narodowość polska w Galicyi w brew tym gwarancyom i tym przyrzeczeniom, wiele ucierpiała, i z wielkiemi trudnościami na szkodę jej wymierzonemi, walczyć musiała. Biskup Strosmayer mówił za autonomią Kroacyi. Hr. Salm zbijał żądanie wypowiedziane przez p. Maagera wczoraj, względem konstytucyi ogólnej. Dr. Hein popierał projekt mniejszości. Hr. Hartig odczytał

Część Literacko-Artystyczna.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

Jarmark łowicki — Koncert Chomanowskiego — Polska w pieśni — Burgrafowie — Władysław Czarnogórski — Panna Rivoli — Bilse — Weitzman — Czas.

Nie w takiéj to już jak niegdyś liczbie zwiedzano jarmark łowicki na ś. Mateusz. Jarmarkomania tyle praktykowana przed laty w Polsce, już zupełnie podobno do upadku się chyli. Miejsce zaś tych bezkorzystnych zjazdów, wrzawy i gwaru pod pozorem handlu odbywanych, zastępują inne a połączone z poważniejszym daleko celem, jak np. zjazdy obywatelskie, dla wzajemnych narad w podniesieniu gospodarstwa rolniczego w kraju. Każdy bezwątpienia przyzna, że podobne zgromadzenia daleko więcéj przynieść mogą dla ogółu korzyści, nad owe jarmarczne tłumy, kończące się najczęściéj na niczém, a co gorsza na próżném roztrwonianiu grosza. Jeszcze w r. z. jarmark łowicki, należał do bardzo licznych, ale liczbę tę usprawiedliwiła wystawa gospodarcza rolnicza, która się podówczas odbywała w tém mieście. Dziś odbyto ją już w Lublinie, i ztąd dla Łowicza nic niepozostało. Nawet co dziwniejsza, że i Warszawa mniéj była pochopną w swym kontyngensie dla tego jarmarku, chociaż dziś jeszcze znaleść tu można takie osoby, które w swém życiu ani jednego z nich nie opuściły. Za to przeciwnie tam gdzie będzie jakieś przedstawienie rolnictwa, lub zjazd gospodarzy, wszyscy chętnie pospieszą i z tego to powodu w czasie ostatniéj wystawy w Lublinie, tak wielkie na niéj uważano zebranie.

Kilku także artystów zwiedziło Łowicz, dla odwzorowania niektórych widoków, ale wątpim, czyli co nadzwyczajnego uniosą z téj przejażdżki. —

W zeszłą niedzielę mieliśmy tu koncert p. Jana Chomanowskiego. Wiadomy jest cel tego koncertu, gdyż szło tu bardziéj o okazanie współczucia artyście, udającemu się do konserwatoryum paryzkiego, jak o muzykę. Nie powiemy jednak ażeby zebranie było nadzwyczajne; owszem nawet, właśnie dla tego celu, w jakim dany był koncert spodziewaliśmy się większego grona słuchaczy. Co do gry młodego artysty, téj nie będziemy rozbierać, a da Bóg doczekać, to powimy o nim kiedyś jak wyjdzie skończony z konserwatorym; dodać wszakże możemy, iż nie brak mu na zdolnościach, i że przy pracy, byle tylko jéj się oddał, jak tego spodziewamy się po nim, może zajść bardzo daleko. —

Od kilku dni ujrzeliśmy nową pracę Deotymy (Jadwigi Łuszczewskiéj). Milczała ona dość długo, a owocem tego milczenia mamy piękną księgę p. n. „Polska w pieśni“; z księgi pierwszéj, obejmującéj trzy poematy, to jest Wojna olbrzymów — Wyszymir i dwunastu wojewodów. Jest to ciąg zapowiedzianego oddawna dzieła, które bynajmniéj nie zamyka się w tych trzech poematach. Z pracy téj już widać całe założenie Deotymy, aby opiać historyę kraju swego od samych początków, aż do końca. Co do wewnętrznéj wartości nowo wydanéj księgi, ta wymaga obszerniejszego rozbioru; lecz aby dać niejakie o niéj wyobrażenie, przytoczymy tu choć kilka ustępów, które uderzają pięknością swoją, a których jest pełno w tych poematach. W poemacie pierwszym o Olbrzymach, tak się poetka odzywa:

„Stanęli i słuchają: cóż tak huczy zdala?
To huczą Dnieprowe progi
A za Dnieprem się rozpala,
Na wszystkie strony świata otwarta bez trwogi
Kraina, co w falach żniwa
Niby w morzach światła pływa.
Jakież krasne tam dziewoje!
Jakież czoła tam bez troski!
W kwiatach rosną białe wioski;
Z lasów biją miodu zdroje;
Każda rola jaka żyzna!
Jaka czysta każda struga!
To kraj Lachów! to ojczyzna
Ludów serca, ludów pługa!

Daléj mówiąc o napadach tych Olbrzymów na ów kraj, i o ich dzikości:

„A gdy olbrzym w pole jedzie,
Nie konie lecz białogłowy
Zaprzęga w skrzypiące wozy.
Ach widzę białe lackich kobiet szyje,
W jarzmo ujęte, przechylone w pędzie,
Mkną jakby strzałą przeszyte łabędzie,
A bicz olbrzyma nad niemi się wije!
Synowie ziemi okutéj,
Jeszcze tak szczęśliwi wczora,
Przecierają powieki... pytają zdumieni,
Czy to gorączkowa zmora
Tłoczy ich złudą tak srogą?
Miotają się... chcą zbudzić rozpacznemi rzuty...
Zbudzić się nie mogą!...

Nader zajmujący jest opis rzek polskich, które poetka uobrazowała całą potęgą fantazyi, jak to przekonywa ustęp następujący:

„Najpierwszy z bożków radośnej młodzieży,
Pusty swawolnik w swej białej czamarce,
Z tysiącem pstrągów dzwoniących u pasa,
Prądnik — jak rzeźki krakowiaczek hasa.
Młodziuchna *Nida* podobna kwiaciarce,
Biegnie przez łąki i do swych wybrzeży,
Jak do koszyka zsypuje wiązanki,
Ze złotej ruty, bzu i macierzanki.
Biegną *Dunajce* — dwaj bracia górale,
Z okiem myśliwskiem i zwinnością gończą,
Jeden z nich w białe okręca się fale,
Drugi się czarną zawinął opończą.

swój osobny projekt, który nie znalazł poparcia. Jutro ostatnie posiedzenie.

Większość dla projektu komitetu, przewidują, że będzie od 40 do 45 głosów.

Paryż 22 września.

Monde, Union, Ami de la Rèligion i *Gaz. de France* złorzeczą zwycięztwu odniesionemu przez jenerała Cialdini nad jenerałem Lamoricièrem, a giełda która uosobistnia nie zasady, lecz materyalne interesa, żywo się podnosi. Zwycięztwo jenerała Cialdiniego ubezpieczyło politykę piemoncką, a osłabiło urok Garibaldego. Garibaldi może nie byłby tak prędko pobił jen. Lamoricièra. Zwycięztwo jenerała Cialdiniego odwróciło możność starcia się Garibaldego z wojskiem francuskiem i ataku na stolicę apostolską. Piemont będzie bronił z Francyą nietykalności Rzymu. Garibaldi zszedł na drugi plan i z tego jeszcze powodu, że król neapolitański trzyma się pod Gaetą. Opinia publiczna była przekonana, że król już uszedł do Hiszpanii. Słysząc co mówią rojaliści, król neapolitański zrobiłby wiele hałasu, gdyby zadał jaki cios korpusowi Garibaldego, ale na to nie zanosi się, bo armia neapolitańska jest zdemoralizowana i nie ma jenerałów. Jeżeli nie Garibaldi to partya republikańska utrzymywała temu dni kilka, że nie Neapol z Piemontem, lecz Piemont z Neapolem powinien się połączyć. Dziś rzeczy się zmieniły. Piemont wziął górę. W zgniliźnie południowych Włoch Piemont reprezentuje hart, organizacyą i honor wojskowy. W porównaniu z francuską, armia piemoncka jest słabą, ale w porównaniu z armią neapolitańską jest dzielną. Król piemoncki jedzie do Neapolu. Podróż jego wywrze zapewnie pomyślny skutek. Złączenie się całych Włoch z Piemontem, jest dziś potrzebą Włoch, religii i gwarancyą konserwatyzmu Europy. Skończy się zapewne na tém i Europa temu nie przeszkodzi. Tutejsze dzienniki rządowe zapewniają, że Austrya nie zaprotestowała przeciw wejściu piemontczyków do państwa kościelnego, lecz tylko przesłała do dworów memoryał wystawiający z jej punktu widzenia, wszystkie następstwa tego wypadku. Dzienniki legitymistowskie utrzymują, że armia papiezka jest jeszcze silną, a jej już nie ma. Żołnierze cudzoziemscy tej armii rozeszli się, nie wyłączając Irlandczyków z których stroi żarty *Times*. Legitymistowska familia Pimodan otrzyma wkrótce ciało jenerała. Jenerał ten związany z przedmieściem St. Germain, służył w wojsku obcym i r. 1849 i pisywał przeciw Polsce. Cesarz nie posyła drugiej posiłkowej brygady do Rzymu, bo przeciw temu są Prusy i Anglia. Prusy i Anglia chciałyby upadku papieztwa. Do tego nie przyjdzie. Francya z Piemontem potrafią Rzym ocalić. Nie mówią już dzisiaj o ucieczce Papieża. W okolicznościach w których się znajdują Włochy, ucieczka ta byłaby prawdziwą klęską dla katolicyzmu i Ojciec Sty tego nie uczyni. Baron Tailleyrand wrócił do Paryża, a kawaler Nigra Paryż opuścił. Niespodziewano się wyjazdu pana Nigra, ale pokazało się, że wymagalności *decorum* były nieunniknione. Rosya i Prusy nie odwołały swych ambasadorów z Turynu.

Przyjęcie Cesarstwa w Algieryi było oryentalnie wspaniałe. Wszystko co Afryka miała uroczego przedstawiło się Cesarstwu. Takiej fety nie miał żaden sultan i aby ją urządzić, potrzeba było uczucia, fantazyi i sztuki. Miasto dało bal, na który nie udała się Cesarzowa z przyczyny żałoby po siostrze. Cesarz powiedział mowę w Algierze. Mowa ta jest pokojową i szczytną. Cesarz zapytał się w niej: na czem polega cywilizacya? i odrzekł: na uznaniu potrzeby dobrego bytu, na szanowaniu życia ludzi i na dążeniu do doskonałości moralnej, jako najwyższego naszego dobra. Cesarz oświadczył, że chce opiekować się wszystkiemi rodzajami ludności algierskiej, że chce szanować ich religię, lecz wyraził uwielbienie dla kolonistów francuskich, uważając ich za pionierów cywilizacyi. Wracając z Algieryi, Cesarstwo nie wstąpili już do Mahon i wczoraj zawinęli do Port-Vaudres. Dziś w nocy staną w St. Cloud.

Przybył do Paryża baron Baude, jeden z sekretarzy ambasady francuskiej w Petersburgu, jak mówią z ważnemi depeszami. Zwlekający się, zjazd w Warszawie daje zawsze wiele do myślenia, choć przybiera inny kolor. Może on poprowadzić do kongresu, którego potrzebuje Rosya, dla otrzymania zmiany traktatu z r. 1856, a Europa dla sprawiedliwego jej ukonstytuowania. Giełda sądziła, że Napoleon III uda się do Warszawy, i że dla tego tak prędko do St. Cloud powrócił. *Pays* najzupełniej temu zaprzecza.

Podróż Ks. Napoleona po Anglii obróciła się na dobre. Stan średni przyjmuje życzliwie księcia i w Yarmouth wołał mu *hurra*. Książę Napoleon jest dziś w Szkocyi. Jeden z jego towarzyszy napisał ciekawy list, który został ogłoszony w *Opinion Nationale*. Zapewnia on, że ochotnicy, czyli gwardya narodowa angielska jest dobrze usposobiona dla Francyi, że przytłumiła toryzm i jego dawną politykę i że szydzi z *Timesa* i jego systemu *expediency*. Autor listu dodaje, że jak dotąd, angielska gwardya narodowa wybiera na oficerów paniczów, lecz że się to długo nie utrzyma i że postąpi jak francuska gwardya narodowa.

Times i lord Palmerston zwala rzezie syryjskie na Rosyą. Korespondent jego z Bejrutu dostał prawdziwy lub sfabrykowany list Sofroniusa biskupa Syonu i Tyru, w którym ten kapłan grecki organizuje atak na Druzów. *Semafore* marsylski, mający liczne stosunki ze Wschodem, utrzymuje, że Rosya wywołuje także ruchy w Turcyi europejskiej. Z innej strony pewnem jest, że gdyby nie Fuad pasza, muzułmanie byliby wyrznęli chrześcian w Napluzie. Dowodzi to wszystko, że pobudki do rzezi są różne i że trzeba zniszczyć pierwszą przyczynę rzezi. Zajmuje się tem komisya europejska, mimo opozycyi Fuada i Turków. Jak miną upały jenerał d'Hautpoul wyruszy do Damaszku. Co robi Francya nie godzi na Turcyą jako państwo, prowadzi tylko do reform i emancypacyi chrześcian. W liście do hr. Persigny, Cesarz powiedział: „Francya ma interes, aby Turcya żyła jak najdłużej.“

Cesarz przyjmuje szczerze politykę pokojową. Dnia 1 października ministeryum wojny da zwyczajne urlopy dość licznej części armii. Obóz chaloński miał zostać zwiniętym wczoraj czy dziś.

Strzelenie do Cesarza w Tulonie, o którem pisał *Times*, pokazało się, że było strzeleniem na wiwat jednego półgłówka, wdzięcznego do zbytku za otrzymaną łaskę od Cesarza.

Cesarzowa ma być na nabożeństwie w kościele śtej Magdaleny, w której złożono tymczasowo zwłoki księżnej Alby. Dwór nie przywdzieje żałoby. Familia Cesarzowej nie należy bowiem do familii cesarskiej. *Monitor* i dzienniki rządowe poświęciły żałobne artykuły zmarłej księżnie.

Wanderer donosi z Galicyi, że z powodu zaszłej wątpliwości, w przypadkach, w których proces toczył się w sądach galicyjskich pierwszej instancyi w jednym z uznanych języków krajowych, wyroki sądów wyższych wygotowane być mają tak w języku niemieckim jak i w krajowym, tudzież wydawane przez sąd pierwszej instancyi w obu językach; — Ministeryum sprawiedliwości rozstrzygło, że w takich przypadkach wyroki wraz z motywami mają być wygotowane w obu językach i odsyłane tak do sądów pierwszej instancyi. Rozporządzenie to ma obowiązywać tak sąd wyższy we Lwowie jak i w Krakowie. Wszelako zachodzi znów teraz wątpliwość — co do formy, to jest czy te dwujęzykowe wyroki mają być udzielone stronom jeden obok drugiego, czy jeden pod drugim, czy oddzielnie, i który z obu uchodzić ma za oryginał. Rozstrzygnienie pod tym względem jeszcze nie zapadło.

Wiedeń 25 września. Rozpoczęte w sobotę rozprawy Rady państwa nad zasadami organizacyi, opierając się na obu wiadomych wnioskach wydziału budżetowego, toczyły się i dzisiaj w dalszym ciągu. Minister hr. Thun wracając do kwestyi językowéj poruszonéj na zeszłem posiedzeniu przez p. Kraińskiego, dowodził, że do r. 1848 prawie nic nie zrobiono pod względem języków krajowych w Austryi; od tego czasu Ministeryum oświecenia postępuje w tym względzie w sposób pojednawczy i oględny. Minister nie chce jednak tą kwestyą tamować ważnéj dyskusyi i nadmienia tylko, że wszędzie rząd trzyma się téj zasady, aby w szkołach, szczególnie zaś niższych, tego używano języka, którym większa część uczniów mówi. Język niemiecki wykładanym bywa w szkołach, ale nie stanowi środka pośredniczącego naukowego między nauczycielem a uczniem. (Zapewne dzienniki z których układamy tę treść sprawozdań, mylnie podały słowa p. Ministra; zapewne mówił on, że język niemiecki *nie powinien* być używanym za środek udzielania nauki, gdy tymczasem dzienniki wiedeńskie napisały, że *nie jest* używanym.) Co się tyczy krajów wielojęzykowych, p. Minister przyznaje, że nie znaleziono jeszcze sposobu rozwiązania trudności, a władze mimo najlepszych chęci nie mogą wszystkim żądaniom uczynić zadosyć. Zdarzyło się przecież w Istryi, że ksiądz musiał słuchać spowiedzi za pośrednictwem tłumacza. Język najbardziéj wykształcony w każdéj prowincyi, musi być używany przedewszystkiem w szkole. Co do Galicyi wschodniéj, tam trudność ta ztąd się powiększyła, że stósunek językowy zostaje w najściślejszym związku ze stósunkiem służby publicznéj. Tam kroki nieroztropne mogłyby wielkie wywołać wzburzenie, i dla tego rząd postanowił nie naruszać dotychczasowego urządzenia, które mówi, że język niemiecki ma być językiem wykładowym po gimnazyach, dopóki język ruski tak się nie wykształci, aby mógł zająć miejsce niemieckiego. W końcu oświadczył Minister oświecenia, że kwestyi językowéj nie można traktować oddzielnie, gdyż takowa zawisła od rozwiązania wielkich kwestyj politycznych.

Naczelnik ministerstwa skarbu p. Plener odnosząc się do dawniejszego wyrażenia hr. Barkoczego, który datom statystycznym przez rząd podawanym przypisuje mylność, skutkiem bądź umyślnego łudzenia, bądź biórokratycznego kłamstwa,— broni urzędników zajmujących się statystyką. Hr. Barkoczy tłumaczy się, że nie cyfrom zadawał kłam, lecz zestawieniu tych cyfr, opartemu na złudzeniu, przez co dowody cyfrowe są tylko pozornemi.

Przechodząc do porządku obrad, kardynał Rauscher zabrał głos. Zarzucał on obecnéj administracyi, że jest dziełem teoryi i doktryny dążącéj do wzięcia wszystkiego w karby. Już w r. 1849 zapowiedziano konieczność samorządu, i próbowano nadać gminom wiejskim pewien zakres działania, lecz gdy lud się okazał niedojrzałym, zrobiono krok wsteczny i wrócono do dawnego. Kardynał przemawia za urządzeniem gmin, o ile się to zgadza z ogólnem dobrem państwa. Zniesienie stósunków patrymonialnych sprowadziło zmiany, które nie są dotąd ostatecznie urządzone. Kardynał broni projektu gmin miejscowych i powiatowych, tudzież reprezentacyi krajowéj; przyznaje, że nowoczesne państwo jest rzeczą bardzo kosztowną; niektóre jego potrzeby nie dadzą się uchylić, jak np. utrzymywanie wojsk licznych, a w obecnym stanie rzeczy, gdy rewolucya dąży do obalenia Austryi, niemasz środka między upadkiem jéj a ogromnemi kosztami wojennemi. Nikt też w tem zgromadzeniu nie będzie dążył do naruszenia jedności państwa na drodze reorganizacyi jego prowincyonalnéj. Reprezentacye krajowe taki tylko powinny mieć zakres działania, aby nie osłabiały centralnéj władzy państwa i jego jedności. Utrzymanie silnéj Austryi jest ostatnią w Europie kotwicą społecznego porządku świata. Kardynał nie oświadcza, na który z obu sformułowanych wniosków wydziału się pisze.

Hr. Stockau broni wniosku większości, lecz radzi unikać sprowadzenia tego wniosku jedynie do stósunków węgierskich;—dla tego dodaje do wniosku owego, że udział krajów koronnych w ogólnym organizmie państwa wypływać winien z jego instytucyj historycznych, tam zaś gdzie przeszłość zatarła się, aby stworzyć instytucye odpowiednie, dla zrównoważenia politycznych praw każdéj prowincyi.

Hr. Szecsen powiada, że to samo wyraża wniosek, lecz w innych tylko słowach.

Mocsonyi, który jak wiadomo, warunkowo tylko przystąpił w wydziale do wniosku większości, wykazuje, że tenże nieodpowiada jego życzeniom w zupełności. Narodowości nieliczne, tylko pod opieką silnéj władzy monarchicznéj mogą żyć bezpiecznie, a wniosek większości nie wróży dla nich téj opieki. Mowca jako z Banatu pochodzący, przemawia za obroną narodowości serbskiéj; ubolewa, że mało Słowian zasiada w Radzie; pragnie, aby wszystkie, by najmniejsze ludy miały swoje reprezentacye tak w gminie, jak w kraju, jak w Radzie państwa. Dalej obstaje za reformami w duchu liberalnym i narodowym, chce jawności sądownictwa, postępowania ustnego, uproszczenia procedury sądowej, wolności nauczania, równości wyznań chrześciańskich, lecz obok tego wszystkiego równych praw dla wszystkich narodowości by najmniejszych. Wyraźnie mięsza on pojęcia narodu i ludu, języka i jego narzeczy, a w końcu składa piśmienne zastrzeżenie przeciw wcieleniu napowrót Banatu i Serbii do Węgier, na co mu Arcyksiążę Prezes odpowiada, że przepis porządku obrad nie dozwala takich kroków.

Hr. Szecsen mówi z tego powodu, że nikt niema prawa występować w Radzie jako reprezentant pewnéj części narodu lub pewnéj partyi politycznéj. Hr. Clam przeciw temu samemu występuje ze względu na Czechów, Morawian i Słowaków, którzy zdaniem Mocsonego niemają swojéj reprezentacyi w Radzie. Mocsony oświadcza, iż mimo nieprzyjęcia jego protestu, znajdzie on sposobność przedstawienia go we własném swojém imieniu pod formą wniosku.

Hr. Auersperg broni wniosku większości. Jedność państwa nie znajduje u niego przeszkody w różnorodności narodów i krajów, rękojmię każdego widzi w ich rozliczności; wyznaje, że obalenie biórokracyi jest naturalnym kierunkiem dzisiejszych dążeń, że ta forma rządowa powstała pod panowaniem Maryi Teresy przeżyła się, stawszy się z narzędzia władzy jéj istotą a wybujawszy zbytecznie ściąga żywotne soki państwa. Niedostatki wniosku większości są jego zaletami, powstały one bowiem z rozległości jego. Przeznaczeniem władzy prawodawczéj jest, te ogólne ramy zapełnić. Przechodząc na Węgry, mówi, że unia osobista przeszła w unię realną już przez sam fakt wspólności prac Rady państwa; rada ta jest przykładem, że rozmaitość nie przeszkadza jedności. Instytucye dawne, na których się zmiany organiczne krajów koronnych oprzeć mają, dadzą się rozwinąć odpowiednio do potrzeb obecnych, jak np. rozciągnięcie reprezentacyi do mieszczan i włościan.

Majlath głównie wystąpił przeciw zarzutom czynionym wnioskowi większości ze strony Mocsonego, który narodowe rozdrobnienie stawia naprzeciw centralizacyi, i dąży w ostatecznych rezultatach do socyalizmu. Tylko historyczne prawo uprawnia samoistność bytu. Odnosi się to do narodowości. Zarzuty czynione wnioskowi pod względem jego arystokratycznego już kierunku są błędne, bo arystokracya niema przywileju. Rządy szlacheckie mogą być gdzieś w Niemczech jeszcze postrachem, lecz w Węgrzech śmieją się z tych widziadeł. Jedność państwa nieleży w jednostajności, a rządy téj ostatniej w Węgrzech przez ostatnie lat 10 ani na jotę nie zbliżyły Węgier do Austryi; gdy tymczasem Tyrol był najbardziej austryackim, chociaż był odmiennym od reszty Austryi.

Maager ze stanowiska absolutnej jedności i tożsamości przemawia w ten sposób, że trzeba całą przeszłość zatrzeć, zapomnieć, aby sobie szczęśliwą utorować przyszłość. Nazywa on to poświęceniem historyczności nowoczesnym potrzebom, a te ostatnie koncentrują się w systemie rządu ogólno-re-

---

Za niemi lekko idzie modro-oka
Brzeg płaszcza Wisły, niosąca *Wisłoka*.
A teraz patrzcie idzie mąż wspaniały
San— groźny rycerz, który srebrną dzidą
Druzgoce lasy i przebija skały.
Po jego falach echa Karpat idą.
Tanew ukryta pod cień borów kruczy
W głębi puszcz szumnych jak wyrocznia huczy.“
Dalej w dolinie wijąca się kręto,
Od tataraku swoich jezior wonna,
W więzach z kamieni, żali się *Kamionna*,
Zda się że słyszysz królewnę zaklętą.
Między zdumiałym, rozstąpionym tłumem,
Tancerka, ledwie tykająca ziemi,
Bystrzyca pląsa stopami bystremi.
Za nią poważna szafirowo-lica
Idzie jak cicha kapłanka *Pilica*.“

W podobny sposób poetka przebiega i wszystkie inne rzeki jak Narew, Bug, Bzurę, Drwęcę, Brdę, Ossę, Motławę, strojąc je w odpowiednie fantazyjne piękności, kończąc temi słowy:

„Te wodne bóstwa jasne i złowieszcze
Ku *Wiśle* dążą, z niemi inne jeszcze
I jeszcze inne — lecz któż je wyliczy?
Księgęby spisał, kto wiernemi farby
Chciałby malować cały dwór lenniczy,
Niosący Wiśle swoje płynne skarby.“

Nie mniej zajmujący jest ustęp o Gdańskn, którego lubo krępowani miejscem, niemożemy jednakże tu pominąć i nieprzytoczyć tych kilkunastu wierszy, zamykających w sobie obraz jego:

„Witaj o *Gdańsku*, ty grodzie łabędzi!
Pasterzu łódek! Każda twoja wieża
Jak nawijana laseczka pasterza,
Trzody okrętów pod twe stopy pędzi.
Znać żeś jest synem rolniczej rycerki;
Choć na tron ciebie, żeglarstwo podniosło,
Dziś jeszcze trzymasz w jednej dłoni wiosło,
Drugą przeliczasz ziarna Sandomierki.
Gdańsku rozsiadły na drodze łabędzi!
Gdańsku władnący przezroczemi światy!
Gdańsku w rzeźbionym, granitowym wianku,
Gdańsku spowity w malowane szaty!
Na szmaragdowej wybrzeża krawędzi
Oparłszy ramię, stoisz jak na ganku,
Pod którym z pluskiem nieskończony płynie....
I nurzasz oczy w téj strasznej głębinie,
A serce twoje tak od wieków marzy,
Iż skamieniałeś, o królu żeglarzy!

Podobnych ustępów w innym znowu rodzaju, ale również porywających przytoczyłbym tu bez liczby, tylko że brak miejsca wstrzymuje mnie od tego. I tak już może nie jeden z czytelników powie, że zanadto rozpisałem się o jednym przedmiocie; ale czyliż nie lepiej bawić się w te prześliczne obrazki przeszłości naszej, w te rzeki i grody przesiąkłe do gruntu wspomnieniami naszemi, jak krążyć do koła na jednem i tem samem miejscu, zwłaszcza gdy bracia kronikarze wycisną z niego to wszystko, co tylko było do umysłowego spożycia?—

Aby jednak nie zboczyć zbytecznie z drogi i nie odstąpić od zwykłego zadania, dotkniemy i innej struny tego miasta, a to tem chętniej. jeżeli ta podobny jak tamta dźwięk wyda. Z kolei zatem wspomnieć nam należy o nowej pracy tutejszego krytyka i literata K. Kaszewskiego, tłómacza Burgrafów Wiktora Hugo, których przedstawiono na scenie warszawskiej w sobotę, to jest 22go b. m. Czy imie francuskiego o tyle głośnego pisarza, czy też zwyczajna ciekawość warszawian, tego niewiemy, dość że za ukazaniem się afiszów zwiastujących przedstawienie Burgrafów dramatu w 3ch częściach z muzyką Ig. Dobrzyńskiego, taki natłok od rana był około kasy, że do południa rozebrano prawie wszystkie krzesła i loże. O zaletach dramatu nie będziemy pisać. Jedni znają go z oryginału, inni z tłómaczenia drukowanego w Bibliotece Warszawskiej, a inni ani z tego, ani z tego, co wszakże nie przeszkadza im utrzymywać, iż są doskonale obznajmieni z tem dziełem. Powiemy tylko, że tłómaczenie a do tego wierszem rymowanym, acz trudne bardzo, jednakże wyborne, a do tego dosłowne i że gra artystów tutejszych z bardzo małemi wyjątkami dokładna. To samo przyznać należy i muzyce Dobrzyńskiego, który umiał uchwycić przedmiot i oddać go jak należało, to jest po swojemu czyli po mistrzowsku. Publiczność wyszła zadowolona, a na drugie przedstawienie nazajutrz, podobnyż zbierał się natłok jak na pierwsze.—

Co do innych nowości tygodniowych, do tych należy obecność w Warszawie Władyki Czarnogórskiego Nikanora, który zwiedza tutejsze zakłady naukowe, biblioteki, gabinety itp. Nakoniec powrót z wód i to w dobrym stanie zdrowia, jednéj z pierwszych śpiewaczek opery polskiej, to jest panny Rivoli. Jak prędko nam się ukaże na scenie, o tem nic jeszcze nie wiemy, to tylko pewna, że obawa o nieujrzenie jéj już więcej na scenie, dziś jest płonną, i że opera tutejsza nie poniesie jak to długo poprzednio sądzono, straty w jéj osobie.—

Bilse już wyjechał jak zapowiedział, to jest d. 16go b. m. i bawi w Łodzi; a truppa Weitzmana, ukończywszy przedstawienia w Cyrku, rozpięła po nad ogrodem w Tivoli linę i chodzi po niéj w najlepsze jak po ziemi, trzymając się jak widać dawnego przysłowia: Dopóty dzban itd. chociaż zaprawdę nie życzymy p. Weitzmanowi, aby sprawdził to przysłowie na sobie.—

Czas mamy piękny, ciepły i pogodny, z czego korzystają myśliwi i bawią się łowami.

⊙

prezentacyjnego z formami parlamentarnemi. Mówca powiada, że co wniosek mniejszości nie chciał jasno wypowiedzieć, to on formułuje, żądając jednej konstytucyi dla całéj monarchii, z reprezentacyą w parlamencie i wyborami reprezentantów wszystkich ludów. To jet zdaniem mówcy jedyny sposób wyjścia. Uczynił on wniosek w tym względzie, lecz takowego nie przyjęto, albowiem zgromadzenie nie jest upoważnione do jego rozbioru.

Biskup Koryzmicz, Jakabb, hr. Apponyi i Topercer mówili jeszcze za wnioskiem większości. Bar. Herbert za wnioskiem mniejszości dla tego występuje, że ten bliższym jest idei reprezentacyi interesów. Jeszcze 19tu mówców zapisanych było w chwili odroczenia dzisiejszego posiedzenia do dnia następnego.

— Z stenografowanych sprawozdań z obrad Rady państwa wydaną dziś została część posiedzenia z d. 18 bm. W niej znajdujemy z okazyi rozpraw nad podatkiem od piwa i nad wnioskiem względem zaprowadzenia podatku od słodu, przemówienie p. Starowiejskiego o Galicyi, jak następuje:

Radzca Starowiejski: „Co się tyczy Galicyi, pozwalam sobie nadmienić, że podatek od piwa ze względu na stosunki Galicyi wypada bardzo wysoko, i gałąź ta przemysłu wstecznym posuwa się krokiem. Przed r. 1855 płacono ten podatek bez względu na stopień mocy piwa, po 20 kr. m. k. od wiadra austr.; w r. 1856 postanowiono, że najsłabsze piwo powinno mieć 11° cukromierza i że od stopnia liczyć się ma po $2\frac{1}{2}$ kr., przez co podatek wypadł na 30 kr. mk. W r. 1857 podatek ten podwyższony został niemal o połowę i nakazanem było płacić go po 36 kr. od wiadra, już od 9° cukromierza licząc; co nad ten stopień wyniesie, ma być płacone po 4 kr. za każdy stopień od wiadra.

„Podwyższenie podatku pociągnęło za sobą zmniejszenie się tej gałęzi przemysłu, a przecież przychód z niego nie pomnożył się, lecz owszem wpływy zmniejszyły się. Liczby tu odnoszące się przedstawiają się następnie: Gdy w r. 1851 było w Galicyi wschodniej 199 browarów, a w zachodniej wraz z Krakowem 150, wykazała się w r. 1856 liczba pierwszych 150, a drugich 113. Gdy w r. 1851 podatek od piwa w Galicyi wschodniej przyniósł 226,000 złr. a w zachodniej i Krakowie 112,000, razem przeto 338,000 złr. to w r. 1856 po zaprowadzeniu podwyższonego podatku wypadł w Galicyi wschodniej na 160,000 złr. a w zachodniej z Krakowem na 91,000, razem więc na 251,000 złr.

„W skutku zatem podwyższenia podatku, takowy nie powiększył się, lecz owszem spadł o znaczną cyfrę 87,000 złr., to jest o czwartą część. W ostatnich dwóch latach, gdy ta gałęź przemysłu znacznie upadać zaczynała, wielu kapitalistów wzięło się wprawdzie do zakładania rozleglejszych browarów; widocznie jednak to niezmierne podwyższenie podatku w tej gałęzi przemysłu miało takie następstwo ekonomiczne w całym kraju, że wyrób piwa, rozdzielony dawniej na cały kraj i dla wielu korzyść przynoszący, skupił się teraz w małej liczbie rąk i stanie się monopolem bogatych kapitalistów. Nie może być interesem wys. Rządu, aby tylko pojedyncze osoby się bogaciły a kraj ubożał. Tak jednak dziać się musi pod uciskiem tylu podwyższonych podatków.

„Galicya też w ostatnich latach pod ciężarem podatków znacznie w tył poszła. Kraj ten przedstawia obraz ubóstwa i upadku, jak żaden inny. Jedyny rodzaj przemysłu jaki istniał w Galicyi, gorzelnictwo, w tył się cofnęło, browary upadają pod ciężarem podatku. Skutkiem tego leży również odłogiem rolnictwo, jedyne źródło dochodów tego kraju rolniczego, a przecież dawniej oba te rodzaje przemysłu wpływały wielce na gospodarstwo wiejskie. Jakiż przedstawia nam Galicya obraz? miasta upadłe, nędzne wioski, zrujnowane dwory.

„Galicya, która w innych okolicznościach mogłaby się stać krajem kwitnącym, stanie się z czasem dla rządu raczej ciężarem niż podporą, jeżeli nie będzie się miało szczególniejszego względu na stosunki kraju i na jego stan zaniedbany. Widzimy i teraz z przedstawienia budżetowego, iż Morawa, lubo tylko czwartej części obszaru Galicyi wyrównywa, przynosi rządowi równie tyle a może nawet więcej czystego dochodu co Galicya, mimo że ta ostatnia posiada rozległe żupy solne i źródła słone; wszakże sam już powierzchowny widok Morawy zdradza dobry byt, gdy tymczasem widok Galicyi przedstawia obraz upadku i ubóstwa. Skoro ten tak dalece podupadły stan Galicyi na szczególną niewątpliwie pod każdym względem zasługuje baczność administracyi państwa, ośmielam się, wracając do przedmiotu kwestyonowanego, podnieść szczególniej wysokość podatku od piwa, który nie odpowiada zupełnie stosunkom galicyjskim, i wyrazić prośbę, ażeby Ministeryum skarbu zechciało tak dla dobra kraju jako nawet i dla dobra finansów zwrócić na ten przedmiot szczególną uwagę i skłoniło się do zniżenia zbyt wysoko obliczonej taryfy podatkowej.“

Naczelnik ministerstwa skarbu nadmienił, że musi zrobić tu uwagę, iż dawniej już przytoczył daty odnoszące się do całego obszaru monarchii, a te wykazują wzrost produkcyi piwa z 6 na 11 milionów wiader. W samej nawet Galicyi nie tak niekorzystnie daty te się przedstawiają, jak to wzmiankował p. Radzca Starowiejski. W Galicyi wschodniej wynosi różnica od 1847 do 1856 roku od 381,000 do 395,000 wiader. W Galicyi zachodniej od r. 1858 do 1859 jest przybytek z 169,000 na 268,000 wiader. Również i liczba gorzelń w Galicyi wschodniej, o czem mowca poprzednio wspomniał, wzrosła z 30 na 129. Są to daty wiarogodne oparte na dowodach, za które ręczyć można. Skąd mowca zaczerpnął swoich przeciwnych dat urzędowych, tego Minister nie wie.

Radzca Starowiejski odpowiedział, że przytoczone przez niego daty czerpane są całkowicie ze źródeł urzędowych, i że podatek w r. 1856 niemal o połowę był podwyższony.

Naczelnik Ministerstwa skarbu nadmienił wreszcie, że nie może trudzić wysokiego zgromadzenia walką swoją z poprzednim mowcą, i że się tylko powoływać może na wiarogodne daty z największą sumiennością zebrane, jakie ministeryum skarbu ma na żądanie. Skądby pochodziły przytoczone przez p. Starowiejskiego daty urzędowe, tego, jak już powiedział, wiedzieć nie może. Można zresztą łatwo mówić, że kraj jaki przedstawia obraz zubożenia, że wszystko leży odłogiem, nawet, że miasta podupadły itd. można nawet obraz ten czarniej jeszcze namalować, ale na miejscu sumiennie poczynione badania powinny sprowadzić przekonanie, że obraz ten jest wprawdzie pełnym efektu, ale bliżej rzecz zbadawszy, okaże się nie zupełnie z prawdą zgodny.

(W dalszym ciągu rozpraw nad tym przedmiotem książę Salm nadmienił, że odnośnie do słów p. Starowiejskiego porównywających Galicyę z Morawą, być może, że Galicya w samej rzeczy ubożeje coraz więcej, lecz byłoby to hiperbolą przedstawiać stan Morawy jako obraz dobrego bytu. Mniemam, mówi książę Salm, że wszystkie nasze stosunki tego są rodzaju, iż można tylko mówić, że jeden jest mniej albo więcej złym, lecz nigdzie nie znajdzie się obrazu pomyślności i dobrego bytu).

— Czytamy w *Donau Ztg.* uchodzącej za półurzędowy organ: „Zadano pytanie, dla czego Austrya w obec tych zajść (w państwie rzymskiem) pozostała zupełnie nieczynną. Znajdujemy na to odpowiedź w liście paryzkim jednego z brukselskich dzienników, *Universel.* List ten mieści w sobie niejedno godne uwagi, i dla tego powtarzamy tu zdanie owego korespondenta, nie podzielając go we wszystkich jego częściach. Korespondent *Universela* pisze:

„Jeśliby się Austrya natychmiast wdać miała, musiałaby się obawiać: 1) że Anglia, której zachowanie stało się wątpliwem, natychmiast będzie jej nieprzyjacielem; 2) że nowo zawiązane stosunki z Rosyą zerwałyby się; 3) że Prusy zaniepokoiłyby się i oziębły, a pragną one na podstawie zobowiązań przyjętych przez siebie w Teplicach, nie być jeszcze w potrzebie wystąpienia; 4) że Francya znalazłaby powód do wspierania Wiktora Emanuela, i posłałaby wojska swoje do Lombardyi pod pozorem utrzymania tej prowincyi przy monarchii sardyńskiej.“

Na tem się kończą powtórzone przez *Donau Ztg* słowa *Universela.* Mają one wartość swoją właśnie przez to powtórzenie w organie wiedeńskim, które choć nie zupełnie, uznaje prawdziwość tych czterech powodów, dla jakich Austrya pozostała bezczynną w sprawie papiezkiej.

— *Oestr. Ztg* zaprzecza doniesieniu *Norda*, jakoby poseł turecki w Wiedniu ks. Kallimachi miał zawiadomić hr. Rechberga o spisku przeciw sułtanowi, w który sir H. Bulwer jest wmięszany. *Oestr. Ztg* daje poznać, że to zaprzeczenie otrzymała od poselstwa tureckiego w Wiedniu.

Francya.

Monitor podaje odpowiedź Cesarza na mowę prezesa głównej rady algierskiej na uczcie wyprawionej przez miasto. Odpowiedź ta brzmi:

„Pierwsza myśl moja, stawiając stopę na ziemi afrykańskiej, odnosi się do armii, której męztwo i wytrwałość dopełniły zwycięztwa nad tą obszerną przestrzenią.

„Lecz Bóg oręża zsyła ludom klęskę wojny jako karę lub odkupienie. W rękach naszych zwycięztwo może być tylko odkupieniem, a pierwszym naszym obowiązkiem jest zajęcie się szczęściem trzech milionów Arabów, których los walki oddał pod panowanie nasze.

„Opatrzność powołała nas, aby na ziemię tę zlać błogosławieństwo cywilizacyi. Lecz czemże jest cywilizacya? jest to uznanie dobrego bytu za potrzebę, życia ludzkiego za rzecz wielką, a wydoskonalenia moralnego za największe dobro. Podnieść więc Arabów do godności ludzi wolnych, zaprowadzić pomiędzy niemi oświatę szanując wszakże ich religiję, ulepszyć ich byt wydobywając z ziemi skarby, które tam Opatrzność złożyła, a z których zły rząd nie umiał korzystać, to jest posłannictwem naszem i niezawiedziemy go.

„Co się tyczy śmiałych osadników, którzy do Algieryi przenieśli chorągiew francuzką a z nią wszelkie sztuki ludu cywilizowanego, mamże ich upewniać że im nigdy nie zabraknie opieki matki ojczyzny? Instytucye jakie im nadałem dozwalają im widzieć tu całą swoją ojczyznę, a jeżeli wytrwają na tej drodze, możemy się spodziewać że przykład ich znajdzie naśladowców i że nowa ludność osiedli się na tej ziemi na zawsze francuzkiej.

„Pokój europejski dozwala Francyi okazać się jeszcze wspaniałomyślniejszą dla osad, a jeżeli przebyłem morze aby kilka chwil pomiędzy wami pozostać, to dla tego aby tu zostawić jako ślad mojej bytności, zaufanie w przyszłość i zupełną wiarę w losy Francyi, której usiłowaniom dla dobra ludzkości zawsze błogosławi Opatrzność. Wznoszę toast za pomyślność Afryki.“

— Według doniesień z Paryża nota okólna hr. Rechberga wręczoną została w d. 21 p. Thouvenelowi. Hr. Rechberg ma w niej nacisk kłaść na tę okoliczność że Austrya w obec postępowania Piemontu, nie może uznawać zasady nieinterwencyi jako prawomocną, że przeto nie z powodu uwzględnienia tej zasady, wstrzymuje się od pośrednictwa w Rzymie. Okólnik nie jest protestacyą przeciwko polityce Piemontu, lecz zastrzega sobie dalsze postępowanie zastósować do własnego przekonania.

Włochy.

Według korespondencyi *Bullier* król Franciszek II wydał odezwę do armii, w któréj oświadcza, że postanowił stawić opór. Oto jest osnowa téj odezwy:

„Żołnierze! Czas aby w szeregach waszych odezwał się głos waszego monarchy, który wzrósł pomiędzy wami i poświęciwszy wam wszystkie swoje starania, dziś wreszcie dzieli wasze nieszczęścia i niebezpieczeństwa.

„Tych, którzy złudzeni lub oszukani pogrążyli królestwo w przepaść i żałobę, nie ma już pomiędzy nami. Odzywam się przeto do waszego honoru, waszéj wierności i samego nawet rozumu, abyście zmazali hańbę nikczemnoścci, ochydę zdrady, świetnemi czynami i chwalebną walką.

„Dość jeszcze liczni jesteśmy, aby stawić czoło nieprzyjacielowi, który innym nie walczy orężem, prócz szalbierstwem i namową. Chciałem dotąd oszczędzić wielu miastom a mianowicie stolicy rozlewu krwi i okropności walki, lecz dziś cofnąwszy się po za brzegi Volturna i Garigliano, mielibyśmy stan nasz wojskowy nowem upokorzeniem poniżać. Czyż dozwolicie, aby wasz monarcha tron z waszéj winy postradał i oddawał was na pastwę wiecznéj pogardy? Nie — nigdy!

„W téj stanowczéj chwili skupimy się około naszéj chorągwi w obronie naszych praw, naszego honoru i imienia neapolitańczyków zbyt już sponiewieranego, a jeżeli znajdą się jeszcze uwodziciele, którzy wam stawiać będą przed oczy wzór tych nikczemnych, którzy podle rzucili się w objęcia nieprzyjaciela, wy pójdziecie za przykładem walecznych i dzielnych żołnierzy, którzy łącząc się z królem swym Ferdynandem IV zjednali sobie cześć wszystkich, łaskę i wdzięczność samego monarchy.

„Niech ten piękny przykład wierności będzie dla was podnietą do szlachetnego współzawodnictwa, a jeżeli Bóg oręża wesprze naszą sprawę, możecie się spodziewać tego, czego postępowaniem innem, nieosiągniecie nigdy.“

„Gaeta 8 września (podp.) *Franciszek.*

— W d. 20 b. m. zrana rozlepiony był w Turynie następujący buletyn urzędowy:

„Jesi 19 września.

„W skutku bitwy pod Castel-Fidardo wygranéj d. 18go przez jenerał-porucznika Cialdini, i środków przedsięwziętych przezeń następnéj nocy, kapitulował w d. 19 korpus przeszło 4-tysięczny składający się po większéj części z cudzoziemców z 50 przeszło oficerami, oraz gidami jen. Lamoricièra, 6 działami, jaszczykami i furgonami, i przybył z Loreto złożyć broń w Buonati.

„Jenerał Cialdini więc w myśl wspaniałomyślnych usposobień N. Pana, kazał korpusowi temu oddać honory wojskowe i wszyscy oficerowie i żołnierze odesłani zostaną do swych krajów rodzinnych.

„Jenerał Lamoricière, w orszaku kilku jeźdźców, ratował się ucieczką w d. 18 b. m. z placu bitwy i puściwszy się drogą nadmorską przez wąwozy Conero zdołał dostać się do Ankony. Wszyscy jeńcy i wojsko które kapitulowało są oburzeni jego postąpieniem. Z armii Lamoricièra pozostał tylko korpus zamknięty w Ankonie, reszta jest w rękach wojsk królewskich, wyjąwszy 2000 ludzi, którzy rozproszeni tułają się po górach.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 września. Jesień wynagradza nam pogodą i ciepłem mokre i zimne lato, a że zwykle ta pora roku bywa u nas piękną, przeto można liczyć na długą trwałość pogody, chyba gdyby w tym roku i pod tym względem poszło na opak.

— Czytamy w *Kor. autogr.*, że dla braku monety zdawkowej, niezadługo ukażą się papierki na 10 centów. *Gaz. Wiedeńska* zaprzecza jednak temu.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Tryest 25 września. Od wczoraj wieczora nie zapalają tutaj ani też w Istryi latarń morskich. Tysiąc jeńców papieskich pochodzenia austryackiego przybyć tu ma niebawem na okrętach wojennych sardyńskich. Do *Gazety Tryestskiej* donoszą z Pola, że część floty austryackiej krążyć będzie u brzegów Istryi. Okręt „Governolo“ (sardyński) nabrał węgli i dziś napowrót odpłynął.

Turyn 23 września wieczór. W bitwie pod Castelfidardo wojsko piemonckie wzięło 11 armat a nie sześć, jak poprzednio mówiono. Skądinąd piszą, że 150 oficerów z wojska papieskiego dostało się w niewolę, a nie pięćdziesiąt jak pierwej utrzymywano.

Turyn 24 września. P. Vimercati wysłany od króla z misyą do Garibaldego. P. Pallavicini przybył do Turynu z misyą od Garibaldego. Gabinet neapolitański podał się do misyi. Cosenzowi polecono złożyć nowe ministeryum. Sztab główny jenerała Fantego stoi w Lorecie.

Turyn 24 września. Pod Kapuą zaszła utarczka między Garibaldystami i jazdą neapolitańską. Ta ostatnia zabrała wielu Garibaldystów w niewolę.

Marsylia 24go września. Bar. Brenier przybył wczoraj do Tulonu na okręcie „Algesiras.“ P. Cadore, pierwszy sekretarz poselstwa w Rzymie, wysiadł w Tulonie i udał się natychmiast do Paryża z depeszami. Dziennik urzędowy z Gaety ogłasza dekreta mianujące gabinet p. Ulloa i zaprowadzające stan wojenny we wszystkich prowincyach, gdzie się toczy wojna. Inny znów dekret królewski degraduje oficerów marynarki jako winnych zdrady stanu, wyjąwszy oficerów „Partenopy,“ która jest w Gaecie. Ten sam dziennik ogłasza proklamacyę, w któréj król zaklina załogi Kapuy i Messyny, aby się mocno trzymały. Garibaldi wydał rozkaz skazujący na wygnanie trzech biskupów.

Perugia 24 września. Piemontczycy weszli do Civita-Castellana i Corneto (To ostatnie w pobliżu morza na północ Civita-Vecchia), skąd Francuzi cofnęli się do Civita-Vecchia.

Medyolan 25 września. Dzisiejsza *Perseveranza* donosi: Lamoricière odrzuca wszelką propozycyę względem oddania Ankony, gotowym będąc bronić się do ostatniego. Kardynał Sforza, arcybiskup neapolitański, wydalony został z kraju. Z głównéj kwatery Türra w St. Maria piszą pod d. 19 b. m., że droga z Kapui do Gaety więcéj czasu i krwi kosztować będzie, aniżeli z Reggio do Neapolu. Garibaldi wydał 19go w Neapolu proklamacyę, w któréj mówi: „Bracia nasi w samém sercu Włoch walczą z cudzoziemcami. My pragniemy połączyć się z nimi w Rzymie i potem wspólnie wyswobodzić Wenecyę“. Cialdini kazał ciało jenerała Pimodana zabalsamować i przez księcia de Ligne i adjutanta zmarłego jenerała odesłać wdowie do Francyi.

Paryż 25 września. Dzisiejszy *Constitutionnel* mówi: Najbliższa przyszłość pokaże nam, czy zewnętrzne wpływy spowodują Papieża do opuszczenia Rzymu. Następnie oświadcza się *Constitutionnel* przeciw wyjazdowi Papieża i dalej mówi: Papież zawsze jest wolnym panem w Rzymie, pod opieką armii francuzkiej. Dla czegóżby miał Papież Rzym opuszczać? Miałżeby to dla tego może uczynić, że Francya nie odparła siłą napaści piemonckiej? Francya nie mogła tego zrobić. Niemasz większej niekonsekwencyi, jak tego wymagać po Francyi. Francya może bronić Papieża w Rzymie; gdyby jednak dalej iść chciała, wzbudziłaby w Europie podejrzenie, i ściągnęłaby na siebie nienawiść Włoch.

Najważniejszym wypadkiem we Włoszech jest wejście Piemontczyków ze stron przeciwnych do dwóch miast tej części państwa papieskiego, którą zajmują Francuzi, jak o tem mówią depesze powyżej. Położenie króla Franciszka II o tyle zaczyna się polepszać, że zwątpienie ustąpiło miejsca działaniu; wojsko się koncentruje, pozycye ma obronne, a jeśli między dyktatorem a Piemontem przyjdzie do większych nieporozumień, sprawa królewska może jeszcze być ocaloną.

Król neapolitański kazał rozpisać wybory do Izb i zwołać parlament do Gaety. Proklamacya królewska do wojska wielki, jak piszą, wywarła wpływ i ducha ożywiła.

Z powodu polityki Garibaldego przeciwnej gabinetowi Cavoura, a objawianej tak wyraźnie w liście do Brusco, ministeryum sardyńskie ma wystósować do parlamentu memoryał politykę swoją przedstawiający i żądać zupełnego uznania. W razie odmowy, gabinet poda się do dymisyi, a Sineo i Ratazzi uważani są za przyszłych ministrów. Jeśliby do tego przyszło, Garibaldi odniósłby w Turynie tryumf.

Masi wszedł do Viterbo ze strzelcami nadtybrzańskimi. Władze i 800 ludzi wynosząca załoga wydalili się, zostawiwszy 500 broni i wiele maryału wojennego. Papiescy obsaczyli warownię St. Leo.

Vaterland donosi z Werony, że bardzo energicznie pracują tam około wykończenia fortyfikacyj. Codziennie 800 wozów zajętych jest samym tylko dowozem materyałów budowlanych. Nie zapomniano także o amunicyi. *Karlsruher Anzeiger* donosi z Rastattu 23go (a wiedeńskie dzienniki powtarzają), że stojący w téj twierdzy pułk austryacki Benedeka otrzymał rozkaz w ciągu dwóch tygodni wyruszyć do Włoch. Pułk ten liczy obecnie 2500 ludzi, bez batalionu zakładowego w Pradze.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 26 wieczór. Dziś na posiedzeniu Rady państwa z 14tu mowców, którzy zabierali głosy, 9ciu broniło wniosku większości. Borelli (z Dalmacyi) przemawiał przeciw przyłączeniu Dalmacyi, tudzież Chorwacyi i Słowenii do Węgier, następnie za wyswobodzeniem sąsiednich plemion słowiańskich z pod jarzma ottomańskiego. Strasser bronił wniosku mniejszości, poczytywał konstytucyę nowoczesną w Austryi w myśl Maagera, za niedorzeczność; ubolewał, że w sprawozdaniu wydziału pominięto zupełnie wszelką wzmiankę o przyszłém stanowisku Austryi względem Niemiec, i żądał dodania takowéj w duchu, jak tylko można ścisłego związku z Niemcami. Hr. Szecsen wyrzuca mniejszości, że dąży do konstytucyi opartéj na reprezentacyjnym systemie, czemu Dr Hein w imieniu członków mniejszości zaprzecza.

Zemuń 26 września. Dziś przed południem umarł Miłosz Obrenowicz panujący książę serbski; pogrzeb odbędzie się w sobotę.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 26 września.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . złp.	341	335
Ruble obrączkowe agio. . .	110	108
Talary pruskie za 150 złr. now. . . .	74½	73½
Srebro nowe. . . . . . złr.	135	133
Półimperyały rosyjskie . . . . . „	1 —	10 80
Napoleondory 20-fr. . . . . . „	10 75	10 50
Dukaty holenderskie ważne . . . . „	6 35	6 25
„ austryackie . . . . . . „	6 40	6 30
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „	87 50	86 50
Obligacye indemn. z kuponami. . . „	68 —	66 50
Pożyczka narodowa z r. 1854. . . „	75 —	73 50
Akcye kolei gal. bez dywid. z wpłatą 60% „	158	156
Listy zastawne polskie z kuponami złp.	100¾	100
Wiedeń 26 września (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	114	25
Hamburg 100 marków	100⅝	—
Londyn 10 Ł.	133	25
Paryż 100 franków	52	87
Dukat	6	37
5% Metaliki	63	80
„ „ na walutę austr.	60	20
4½% „	55	75
4% „	49	50
3% „	—	—
Losy z roku 1834	—	
„ „ 1839.	120	25
„ „ 1854.	88¼	—
„ „ 1860	87¾	—
„ Kredytu ruchomego	105¾	—
Pożyczka narodowa.	74	80
Obligacye indemn. galic.	64⅛	—
Akcye bankowe	738	
„ kolei północnéj	1779	—
„ kredytu ruchomego	167	60
„ kolei francusko-austryackiéj . . .	249	50
„ „ nadcisańskiéj.	147	—
„ „ gal. Karola Ludwika z wpłatą 60%	154	—
Lwów 24 września		
Dukat holenderski	6 32	6 26
„ austryacki	6 36	6 30
Półimperyał rosyjski	10 95	10 78
Rubel rosyjski	2 11	2 8
Talar pruski	2 3	2 —
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon. . . .	85 35	84 75
Oblig. indemn. bez kupon.	65 75	64 85
Pożyczka narodowa bez kupon. . . .	76 —	75 —
Warszawa 24 września		
Półimperyały . . . . rubli	—	5 56
Obligi skarbowe . . . . „	91 32	—
kupon	—	1 93⅓
Listy zastawne III okresu . . . . rubli	14 85	14 83
kupon		15⅓
Wrocław 25 września.		
Banknoty austryackie w mon. nowéj . . .	74⅞	—
Polskie bilety bankowe	88⅜	—
„ listy zastawne	87 5/12	—
Poznańskie listy zastawne 4%	101¼	—
„ „ „ 3½%		93⅔
Obligi kolei krak.-szląsk.	93 7/12	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

Na targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

(W walucie nowéj austryackiéj.

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zł	c.	do zł	c.	II. Gatunku od zł	c.	do zł	c.	III. Gatunku od zł	c.	do zł	c.
Mierz. w. pszen. zim.	6	12½	6	25	5	50	6	—	—	—	—	—
„ pszen. jaréj .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	3	75	4	—	—		3	50	—	—	—	—
„ jęczmienia .	3	50	3	75	—	—	3	25	—	—	3	—
„ owsa. . . .	—	—	1	50	—	—	—	—	—	—	—	—
„ grochu . . .	4	35	4	50	3	50	4	—	—	—	—	—
„ jagieł . . .	6	50	6	75	5	50	6	—	—	—	5	—
„ fasoli . . .	4	75	5	50	4	—	4	50	—	—	3	75
„ tatarki . . .	—	—	—		—	—	—	—	—	—	—	—
„ prosa . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ konicz. czerw.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku letn.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniaki . .	—	—	2	10	—	—	2	—	—	—	—	—
centn. w. siana. . .	1	—	1	15	—	—	—	90	—	—	—	—
„ „ słomy. .	—	70	—	75	—	—	—	68	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	—	—	17	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ z drobnego .	—	—	—	14½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ polędwicy woł.	—	—	—	19½	—	—	—	—	—	—	—	—
Spirytusu garn. zaw. mas. 2 hal. 1 i 1¾ Sdl z opł. na 90° Trall.	—	—	2	75	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity na 82° „	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła śwież. garniec mający f. 6 łót. 14¾	—	—	3	20	—	—	2	50	—	—	—	—
Drożdży wanienką z piwa marcowego	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
dtto dubeltowego	—	—	—	75	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa. .	—	—	—	90	—	—	—	—	—	—	—	—
Miarka czyli ⅛ mecy Kaszy jęczmiennéj .	—	65	—	70	—	55	—	60	—	—	—	50
„ częstochowsk.	—	—	1	50	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszenicznéj . .	—	—	1	25	—	—	1	20	—	—	—	—
„ perłowéj. . .	1	25	1	35	1	—	1	15	—	—	—	90
„ tatarczan. całéj	—	—	1	—	—	—	—	95	—	—	—	—
„ dtto łupanéj	—	—	—	75	—	—	—	70	—	—	—	—
Pęcaku.	—	—	—	75	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki z pod krupek .	—	—	—	65	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarczanéj. .	—	—	—	70	—	—	—	67	—	—	—	—

Z Komisaryatu targowego. — Kraków 25 września 1860.

Delegowani obywatele: Wawrzyniec Gengler.

Radzca Magistratu: Łoziński.

Komisarz targowy: Jezierski.

Adjunkt: Bukowski.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 35 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do *Prus*) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 po południu = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór; = z *Przeworska* 3 po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe = do *Przeworska* 4. 30 po południu.

Przyjechali od 25 do 26 Września.

HOTEL POLLERA. Macudziński Seweryn wł. dóbr z Gorszyc. Mühsam Nathan zaw. kop., Lövenfeld Emanuel wł. hut z Chrzanowa. Schnuptzer księgarz z Opawy. Kroniński Kazimierz dependent z Tarnowa. Molinek Antoni urz. z Wieliczki. Tyszkowski Antoni wł. dóbr z Kelna. Winkler Anna córka kupca. z Lipska. Henryk Edward leśn z fam. z Gliwic. Wilhelmina Mikieta wł. dóbr z Biskupic. Bajer Karol ck. notar., Hinzger Ludwig aptekarz z Prus. Tustanowska Józefina wł. dóbr ze Lwowa. Weiss Adolf kup. z Wiednia. Hirosz Antoni ob. z Królestwa. Gichl Franc. komisarz z Jasła.

Wyjechali: Weiss Adolf kup. do Wiednia. Hinzger Ludwik aptek., Bayer Karol ck. notar. do Prus. Mikieta Wilhelmina wł. do Biskupic. Heinrich Gustaw leśn. z do Jasła. Winkler Anna córka kupca do Tarnowa. Debelton Dominik nacz. do Przemyśla.

HOTEL DREZDEŃSKI. Jan Klein ck. urzęd. z Wiednia. Antoni Trembicki właśc. dóbr z fam. z Królestwa. Edward Büttner kup. ze Lwowa. Jakub Wysocki, Seweryn Niedzielski ob. z Miechowa.

Wyjechali: Paweł Zakrzewski, Józef Radoszewski właśc. dóbr do Wrocławia. Leon Mączkowski ob. do Wiednia. K. Abendrotel prob., X. Franc. Mędlarski prob. do Tarnowa. T. Wiesiołowski wł. dóbr do Królestwa.

HOTEL ROSYJSKI. Madejski Maryan adwokat z Przemyśla, Ruteńkowa Zofia ob. z Kamieńca Podolskiego. Torosewicz Franc. ob. z Kolbuszowy. Korzeniowska Marya obyw. z Podola. Michel Adryanna naucz. z Paryża. Kausk Katarzyna ob. z Tarnowa. Haensier Maurycy kup. z Głogowy. Józef Schmitzer pryw. z Pragi. Popławska Marya obywatelka z Niegowic.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
25	2	329''' 47	14'8	65	zachod-poł. średni	pogoda z chmurami			
	10	29 93	10 2	91	zachodni słaby	pogoda		+ 5'8	+16' 9
26	6	30 05	6 6	96		pogoda z mgłą			